Nr 172. Kraków, Piątek 29 Lipca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepner i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Haeseles. — W Jarosławiu L. Stassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Minister Plehwe zamordowany!

Urzędowa depesza Biura korespondencyjnego przyniosła dziś wiadomość, która sensacyjnością swą usuwa na plan dalszy wszystkie inne wypadki. Depesza brzmi:

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych Plehwe w drodze na dworzec kolei warszawskiej został dziś zamordowany bombą dynamitową.

Bliższe szczegóły tego światowej doniosłości wypadku podadzą zapewne dalsze telegramy, ale samo stwierdzenie faktu tego starczy za wszelkie komentarze.

Wielki kolos rosyjski chwiać się zaczyna w swoich podstawach. Strupieszały system reakcyi, gnębienia, absolutyzmu i ucisku wali się pod ciężarem własnych błędów. Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawego zgonu generał-gubernatora Bobrikowa, nie zatarło się w pamięci wspomnienie o niedawno zamordowanych ministrach Bogolepowie i Sipiaginie, aliści dziś jak grom z jasnego nieba spada wiadomość o zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych Plehwego.

Największy przedstawiciel systemu reakcyjnego, uosobienie wstecznictwa w polityce wewnętrznej, wróg wszelkiej swobody, narzędzie gwałtów i ucisku, moralny od lat wielu sprawca i inicyator wszystkich tych zarządzeń, które służąc systemowi absolutystycznemu rządzenia, sprowadziły szereg najcięższych klęsk na Rosyę, pomimo polskiego pochodzenia, wróg nieprzejednany Polaków, który sztukę rządzenia opierał na władzy żandarmskiej i policyjnej, padł ofiarą własnego szaleństwa.

Krwawa śmierć Plehwego nieobliczonej doniosłości następstwa sprowadzić może w obecnej sytuacyi na Rosyę. Od wschodu bija w nią klęski wojenne, jakich od wieków nie dożyło państwo carów, od wewnątrz gnije organizm państwowy, a przedstawiciele reakcyjnej polityki, wstrętnej narodowi rosyjskiemu, giną kolejno od sztyletu lub bomby dynamitowej. — Śmierć ministra Plehwego, perekińczyka, do jakich się zalicza większość przedstawicieli dzisiejszej polityki wewnętrznej rosyjskiej, który zaprzedał się służbie carskiej, winna być krwawem ostrzeżeniem dla Rosyi, że jej dotychczasowa polityka zbankrutowała zupełnie i wiedzie ją do upadku.

Przestroga dla ugodowców.

Było to w r. 1893. Pod wpływem pozornie łagodniejszych rządów hr. Capriviego powstał w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego silny prąd ugodowy. Wybrani pod hasłami ugodowemi polscy posłowie głosowali w parlamencie niemieckim za nową ustawą wojskową, pomnażającą znacznie pułki armii niemieckiej i tylko głosom tych posłów zawdzięczał rząd, że ustawa weszła w życie, wbrew znacznej opozycyi niemieckiej. — Nazajutrz po głosowaniu otrzymał ówczesny główny przywódca stronnictwa ugodowego w Poznańskiem, członek Izby panów i poseł do parlamentu niemieckiego, p. Józef Kościelski, od cesarza Wilhelma następującą depeszę:

„Dziękuję Panu i Pańskim ziomkom za ich wierność dla mnie i mojego domu. Jest ona wzorem dla wszystkich. Za Pańską ofiarną pracę nadaję Panu order koronny II klasy. Wilhelm II w. r.“.

Społeczeństwo polskie poza granicami zaboru pruskiego z wielkiem zaniepokojeniem spoglądało wówczas na ten zwrot w stosunkach tamtejszych. O ile drobne ulgi przyznano Polakom przez ówczesny rząd pruski, przyjmowano z zadowoleniem, o tyle znów ubolewano, że społeczeństwo wielkopolskie zdecydowało się okupywać je ustępstwami, sprzeciwiającemi się duchowi narodowemu i godności narodowej. — Było przecież do przewidzenia, że ta nowo wytworzona „lojalność pruska“ musi doprowadzić do wyrzeczenia się niejednego ideału, niejednej aspiracyi, nierozłącznej z dążnościami narodu, który nie stracił jeszcze ufności w odzyskanie niezawisłego bytu, że musi doprowadzić do scysyi — co najmniej zaś do rozluźnienia węzłów, łączących Wielkopolskę z resztą ojczyzny.

To też wszelkie roztropne żywioły w narodzie, przejęte czystem poczuciem narodowem, ostrzegały wtedy ugodowców polskich w zaborze pruskim przed zbyt daleko idącemi zapędami w tym kierunku. W kołach tych pocieszano się jednak nadzieją, że złudzenia ugodowe rychło się rozprysną o przeszkody, wynikające ze zbyt wielkiej sprzeczności interesów Niemiec i Polski. I te przewidywania nie zawiodły.

Nikt atoli wówczas nie przypuszczał, że główny sprawca tego prądu ugodowego w Poznańskiem, ów „najwierniejszy poddany Hohenzollernów“, ów „wzór wierności dla innych“ — doczeka się po niewielu już latach tego, że ogłoszony zostanie przez Niemców za zdrajcę stanu.

Taki los spotkał p. Kościelskiego. Za artykuł, zamieszczony w angielskim miesięczniku „National Rewiew“, o którym przed kilku dniami krótko wspomnieliśmy, uderza dziś na niego gwałtownie cała narodowa prasa niemiecka, a kilka jej organów żąda wręcz, ażeby nietylko odebrano mu godność członka pruskiej Izby panów, lecz nadto wytoczono mu proces o zdradę stanu na podstawie § 87 niemieckiego kodeksu karnego...

Jakąż zbrodnię popełnił p. Kościelski w tym artykule? Oto przedstawił światu w rzeczywistych barwach całą ohydę polityki antipolskiej rządu pruskiego i jego ukryte plany ewentualnych dalszych zaborów ziem polskich.

Rychło, bardzo rychło rozwiały się marzenia ugodowe „pana na Miłosławiu“. Nawrócił on w porę z fałszywej drogi, poznał, że pogodzenie uczuć i dążności polskich z interesami dziedzicznych naszych wrogów jest rzeczą wręcz niemożliwą i dziś zacną pracą narodową zmywa dawne swoje winy. Ale los jego błędnej polityki powinien być wymowną przestrogą dla wszystkich ugodowców naszych. Nie braknie ich w żadnym zaborze, a może najwięcej napotkać ich można w Królestwie. Oby smutne doświadczenie p. Kościelskiego otrzeźwiło ich rychło z niebezpiecznych złudzeń.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Parowiec angielski „Malakka“ przybył wczoraj do Algieru jeszcze pod flagą rosyjską. — Krótko potem udali się na jego pokład konsulowie rosyjski i angielski i odbyli naradę z angielskim i rosyjskim kapitanem. Konsul angielski oświadczył następnie sprawozdawcom pism, że wieczorem okręt oddany zostanie władzom i załodze angielskiej. Czy się to stało — nie wiadomo do tej chwili. Zabrany onegdaj parowiec angielski „Formoza“, już oddany został władzom angielskim.

Tymczasem — według informacyj, jakie otrzymały niektóre dzienniki wiedeńskie z kół dyplomatycznych — zatarg angielsko-rosyjski znów się zaostrza. Rząd rosyjski zmienił podobno nagle swoją postawę i już nie jest skłonny do dalej sięgających ustępstw. W Petersburgu walczą z sobą w tej sprawie dwa prądy. Pierwszy, reprezentowany przez hr. Lambsdorfa, jest za rychłem zgodnem załatwieniem zatargu. Drugi, wychodzący z kół wojskowych, głównie zaś z rosyjskiej admiralicyi, uważa spełnienie żądań angielskich za zbyt wielkie upokorzenie dla Rosyi. Na czele drugiego tego prądu stoi podobno „wielki admirał floty rosyjskiej“ — w. książę Aleksy Aleksandrowicz. — Słychać także, że specyalny rozkaz ewentualnego bezwzględnego zajmowania okrętów angielskich dany został komendantom krążowników przez admiralicyę, bez wiedzy hr. Lambsdorfa.

Obecnie spór toczy się już nie specyalnie o „Malakkę“, lecz o to, że Anglia żąda od Rosyi gwarancyi, iż okręty floty ochotniczej nie będą w przyszłości wogóle przepływały przez Dardanele. Anglia oświadczyła równocześnie, że odmówienie takiej gwarancyi uważałaby za naruszenie traktatu dotyczącego Dardaneli. Partya wojenna w Petersburgu nalega na cara, ażeby stanowczo odrzucono to żądanie angielskie, zwracając uwagę, że poddanie się Anglii w tej sprawie byłoby dla Rosyi pewnego rodzaju „Faszodą“, któraby podkopała ogromnie jej powagę na wschodzie, a także powagę rządu w kraju. Hr. Lambsdorff nadaremnie dotychczas walczy przeciwko tym argumentom.

Równoczesny zatarg z Niemcami załatwiono też jedynie z tej przyczyny tak rychło i gładko, ponieważ rząd niemiecki poruszył tylko kwestyę prawomocności zaboru okrętów niemieckich, a kwestyi Dardanelów ani słowem nie dotknął.

W Londynie odbyła się w tej sprawie narada komisyi obrony kraju w urzędzie spraw zagranicznych. Co się tyczy okrętu „Knight Comander“, oświadczył wczoraj Balfour w Izbie gmin, że w tym wypadku zaszło również naruszenie prawa międzynarodowego.

Ze Śląska.

O szkołę polską w Polskiej Ostrawie.

Miła doszła nas tu wieść. — Zakopane, ta „letnia Polski stolica“, która przez krótki czas swej corocznej regencyi nie jedną już rzuciła zdrową myśl i nie jeden obywatelski spełniła czyn, — przygotowuje się do wielkiej, inauguracyjnej w tym sezonie uroczystości na dochód dwóch „Domów polskich“ na najbardziej zagrożonych kresach naszych, t. j. w Ostrawie mor. i we Frysztacie na Śląsku austr.

Dawno już zyskała sobie u nas prawa obywatelstwa dążność do wyrwania śląskiej ziemi ze szponów pangermanizmu. Od lat również kilku zaczynamy rozumieć, że nietylko ze strony niemieckiej grozi nam niebezpieczeństwo — i że trudniej może będzie wyrwać włości i sioła polskie z pod wpływu od Czech i Moraw idącej w lud śląski czechizacyi — ale patrzymy na ten zapas młodego, odradzającego się Śląska okiem chłodnego widza. I chociaż zaczynamy już rozszerzać horyzont widzenia po za granice Cieszyna, jeszcze serce nie odczuwa potrzeb tego czarnego mrowia górniczego od Karwiny po Ostrawę.

Tam, gdzie pobratymcy nasi od lat długich prowadzą systematyczną pracę nad przyswojeniem sobie ludności śląskiej, gdzie ją wynaradawiają za pomocą szkoły i kościoła — i przyzwyczaili się uważać kraj ten już za swój, tam my pozostawiamy walkę kilku jednostkom.

Najświeższy przykład nam daje Polska Ostrawa. Gmina ta, leżąca na śląskim brzegu Ostrawicy, liczy 20.000 ludności, której co najmniej trzecią część stanowią galicyjscy Mazurzy. Abstrahując więc od spornej (wobec Czechów) kwestyi narodowości tubylczych Ślązaków, sądzićby należało, że przynajmniej tym Mazurom naszym nie odmówi się narodowości polskiej. Dzieje się tymczasem inaczej. W gminie tej porozumieli się śmiertelni wrogowie wzajemni, Czesi i Niemcy, i podzielili władzę między siebie, ignorując zupełnie narodowość polską.

Nie dość tego, wyszydzają obecnie z niesłychanem lekceważeniem gorące starania ludności polskiej o szkołę. Ogromna petycya, podpisana przez kilkuset ojców rodzin, reprezentująca razem sumę przeszło 500 dzieci polskich szkolnych, wniesiona do rządu krajowego, znalazła się wczoraj na porządku dziennym posiedzenia rady gminnej w Polskiej Ostrawie. „Dennik Ostravsky“, organ czeskich postępowców (sic!) tak opisuje przebieg traktowania tej sprawy:

„Po obszernym i szczegółowo opracowanym referacie dyrektora szkoły wydziałowej, p. Niemca (narod. czeskiej!), zajęła Rada gminna względem niej stanowisko nieprzychylne. Jest wprawdzie faktem, że w gminie Polskiej Ostrawie mieszka około 2000 obywateli polskiej narodowości (podług spisu ludności; wiadomemi są jednak wszystkim niesłychane nadużycia przy tym spisie popełniane na Polakach, gdzie całe kolonie polskie jako czeskie zapisywano, tak, że Polaków jest w rzeczywistości więcej, niż czwórnasób tyle. Na okoliczność tę już nawet Niemcy kilkakrotnie Czechom uwagę zwracali. Przyp. koresp.), — inna jednak kwestya, czy także dzieci ich o tyle władają językiem polskim (!), aby z korzyścią w nim nauczane być mogły (!!). Szkoła ma zadanie obyczajowo i rozumowo wychowywać przyszłe pokolenie. (Jak to brzmi wzniośle! Przyp. koresp.). Głównym warunkiem pożytku z wychowania jest znajomość języka wykładowego u dziecka. Dla nauczycieli szkół czeskich w Polskiej Ostrawie jest rzeczą wiadomą (?!), że dzieci tamtejsze nie posiadają języka polskiego (!), i robiłoby im nauczanie w tym języku o wiele większe trudności, niż w szkołach czeskich (!!). Łatwo to wytłomaczyć podziałem robotników polskich, którzy przybyli z Galicyi, na cztery kategorye (!): Do pierwszej należą sami ludzie nieżonaci, którzy tu przyszli za zarobkiem, — do drugiej ci, którzy już przed laty się sprowadzili, tu się pożenili, ale nie z żonami Polkami, ale z dziewicami tutejszego kraju, który jest czeski (!), ich dzieci naturalnie (!!) po polsku nie umieją. Do trzeciej kategoryi należą ci, którzy tu wprawdzie pracują, ale rodziny swoje mają w Galicyi, a wreszcie do czwartej kategoryi — a to stosunkowo najmniejszej — ci, którzy tu z rodzinami z Galicyi przybyli. Ale także tych dzieci po polsku nie mówią i mówić nie umieją (!), co jest naturalne, albowiem się zasymilowały i przyswoiły sobie tutejszy język (okropny! którego się tak samo oduczaćby musiały w szkole czeskiej, bo nawet ten język jest o wiele bardziej oddalony od czeskiego niż od polskiego. Przyp. koresp.). — Z tych przyczyn jasno wypływa, że nie ma tu materyału dla szkoły polskiej (!) i dlatego Rada gminna słusznie odrzuciła żądanie „polskich rodziców“ (w cudzysłowie!). Zajmującą jest rzeczą, że Polacy w gminach polskich, jak n. p. w Skrzeczoniu, Jabłonkowie, Bielsku i t. d. o szkoły polskie się nie ubiegają, ale gromadnie posyłają dzieci do szkół niemieckich. Nie chodzi więc w Polskiej Ostrawie o nic więcej, jak jedynie o szowinistyczną polską agitacyę.“ — Tak pisze dziennik czeski postępowy!

Przytoczyłem dosłowne brzmienie artykułu, aby mnie nikt nie posądził o stronniczość w przedstawieniu treści. Wynika z tego, że obojętna jest nawet ilość mieszkańców polskich Ostrawy polskiej, że obojętna jest również ilość dzieci polskich w wieku szkolnym, bo one nie umią po polsku, nie mówią językiem Sienkiewicza lub Słowackiego, bo tylko taki, pan referent, dyrektor, pedagog, za polski uznaje. — I takie elukubracye, pełne kłamstw, fałszu i wstrętnej perfidyi, godnej prusackiego „Schulmeistra“, znajdują poklask w poważnym niby to organie czeskim! Szkoda polemiki! — Za to między ludem polskim wprost wrze. Na zgromadzeniach budzi się entuzyazm, zapał, pięści mazurskie się zaciskają. „Musicie nam dać szkołę!“ — wołają do swoich prowodyrów — a tu „Macierz szkolna“ się ociąga, chociaż „Towarzystwo Szkoły ludowej“ chce jej spieszyć z pomocą! Czyżby to za daleko było od Cieszyna?! Czy nie szkoda będzie zamienić przez zawód i rozczarowanie ten dzisiejszy zapał — w rozgoryczenie?!

Sprawa ta ciężko zaważy na sumieniu dzisiejszych przewodników „Macierzy“.

Sprawa objęcia tej szkoły na etat gminny może być sprawą najwyżej jednego lub dwóch lat. — Szkoła ta, otwarta w tym roku, będzie miała ogromne szanse powodzenia. Nie gaśmy swoim zwyczajem, czego gasić nie trzeba, a pamiętajmy o kresach!

Śl.

Echa wojenne.

(Miasto Niuczwang. — Sprawa Dardanelów. — List oficera rosyjskiego. — Brak karności w armii rosyjskiej. — Mobilizacya. — Nadużycia władz wojskowych. — Zajście w Rembertowie.)

Obsadzone przez Japończyków miasto Niuczwang z portem Inkau jest naturalną bramą Mandżuryi. Port Inkau, leżący nad ujściem rzeki Liaoho, pokrywa się zimą lodem i ruch okrętów ustaje zwykle na czas od drugiej połowy listopada do połowy marca. Handel Niuczwangu w lecie jest zupełnie inny niż w zimie. W lecie kupcy zwracają oczy na drogę morską, w zimie uprawiają handel z wnętrzem kraju. Dla przywozu towarów do Mandżuryi jest Inkau jedynym prawie portem. Inkau wzrasta szybko i stosunkowo przewyższa Szangaj i Tientsin.

Udział Japonii w tym handlu wzrósł niepomiernie kosztem innych państw dzięki troskliwości i energicznemu poparciu rządu japońskiego, tudzież przedsiębiorczości społeczeństwa. — Studenci japońscy, przebrani za Chińczyków, przebiegali Mandżuryę z miejsca na miejsce i badali naocznie stosunki handlowe. Kolonia japońska w Niuczwangu i Inkau jest liczna i zamożna. Właściwie i miasto Niuczwang i port Inkau są podobnie jak Szangaj międzynarodowemi, a więc dla wszystkich przystępnemi, ale Rosya „jure caduco“ zaprowadziła tam dnia 6 sierpnia 1900 roku urząd gubernatora, prowizoryczny wprawdzie, mimo to jednakże bezprawny. Japonia położyła kres rządom rosyjskim, zająwszy miasto, które po wojnie ma zamiar zwrócić Chinom. Inkau przez swoje położenie nad ujściem rzeki Liaoho, tudzież przez kolej i zbiegające się tutaj drogi ma ważne znaczenie strategiczne.

Ostatnie wypadki na morzu kwestyę Dardanelów uczyniły w całej pełni aktualną. Rosyjska dyplomacya usprawiedliwia przejazd okrętów czarnomorskiej floty ochotniczej przez cie-

Ludwik Stasiak.

W zapadłym szybie.

Powieść z życia górników.

3 (Ciąg dalszy)

— Mówże co Maryś. Siedzisz tak cicho...

— Wy mówcie. Wszak wy z miasta. Ja od niedzieli w mieście nie byłam. Co nowego?

— Źle.

— Co się stało?

— Między górnikami strach, robotnikom ściska się serce...

— Dlaczego?

— Przyjechał z Krakowa pan burmistrz i przyniósł wieść, że od świętego Michała król jegomość żupę w pacht puści. Mówią, że banią rządzić będzie wielkorządca Radziejowski.

— To stać się nie może. Miałoby mieszczaństwo nasze wyjść z pod królewskiej opieki?...

— Wyjdzie! Opuści nas pan prawowity! W ręce półpanka nas wyda!

— Nie mówcie!

— Wieść pewna, że górnik królewski sługa ma stracić przywileje.

— Mamy prawa przez królów nadane. Tu w tej skrzyni ojciec mój nasze pergaminy chował. Nieraz w niedzielę wziął pan rodzic okulary i prawa jagiellońskie przyznane nam górnikom z łacińskiego języka na nasz nam przekładał.

— Czy rozumiał?

— Starejszym przecie był, do szkoły krakowskiej chodził.

— Podupadliśwa i coraz bardziej podupadamy. Księga mądra dawała nam dawniej dostatek, dziś idzie niedola na mieszczaństwo i nędza.

— To nie do wiary, żeby nas król wydał.

— Nie smućwa się zawcześnie. Dość będzie na to czasu, gdy zło przyjdzie. Tobie Maryś nie zgryzota, ale radość i wesele. Wiesz co? Przyniosłam ci gościniec.

— Mnie? Jaki?

— Nic osobliwego. Co jest, temu bądź rada.

Mieszczanka zrzuciła dziurawą wytartą a przecie jedwabną krakowską chustkę, poszła ku drzwiom i zniknęła w sieni. Za chwilę wróciła, dźwigając ogromną konew.

— Dajno Maryś miareczkę.

Dziewczyna zaśmiała się, jakby była tej konwi rada, wstała i z komory wyniosła szklane, gdańskie, szlifowane, strojne w kwiaty kielichy.

— Macie.

— Napij się.

— Nie piję — mówi Maryś, wstydając się niby.

— Ale kropelkę. Z przyjaciółką, która ma serce dla ciebie, dobrze ci życzy.

— Nie chcę.

— No, no. Zakryj się fartuchem, napij się.

— Kiedy bo... Wiedzieć najprzód muszę.

— Cóż chcesz wiedzieć? Mów szczerze.

— Dziwuję się wielce, Katarzyno. Konew z wami wina, jedwabną chustką okrytaście w sobie, jubka na was w kwiaty, czepiec złoty...

— Rzeszowskie złoto.

— Złoto widać i jakby perły.

— Były ci perły w nim, były. Alem perły dawno u żyda na Wiśniczu zostawiła, został sam czepiec z rzeszowskiego złota i czeskie szkło...

— Przecie mi się widzi, żeście wy nie bez przyczyny odświętnie ubrana.

— Mówię ci, że bez przyczyny. Powinnam się na ciebie gniewać za ciekawość. Bo czemuż to ja mam jak dziadówka chodzić?

— Zapewne.

— Napij się, Maryś. Dobre ci to zaiste wino. Przyszło ze Spiżu.

— Nalejcie kroplę.

— Za twoje zdrowie, różo nadobna! Pijże! Tak! Lice twoje młoda krew stroi, a wargi twe krasne, jako czerwień jarzębiny.

— Plećcie, boście dziś przypili...

— Przypiłam? No, to prawdę ci mówię. Wino mówi prawdę. Przejdź miasto od muru do muru, wzdłuż i wszerz, takiej drugiej dziewczyny dorodnej tu niema. Wojewodzianką ci być, we Warszawie ci siedzieć. Lica zakwitłe różą, czoło masz białe, jako lilia...

— Napijcie się wina — rzekła próżna, rozradowana bez granic dziewczyna, patrząc śmiejącemi się oczami z pod jedwabnych, prześlicznych rzęs.

— Napić się! Razem z tobą, Maryś!

— Znowu się napić? Wstydam się.

— Nikt nas nie widzi. Wychyl z pełna. Taak. Bo widzisz, moja córuchno, ja tu przyszłam...

— Z czem przyszliście, Katarzyno, — zapytała się Marysia, chyląc drugą już szklenicę.

— Z czem? Gadaj gębo! Z niczem. Tak się słowo wyrwało. To wino w głowie już szumi.

— Oj, szumi, szumi. Słodkie wino, dobre wino.

— Napij się Maryś ze mną. Jak ci dobrze życzę. Raz żyć, raz umierać!

— Napiłabym się, gdybyście mi powiedzieli, co was w dom mój niesie.

— Nic. Szczerze ci mówię, że nic. Po drodze wstąpiłam. Napij się.

Trunek różami wystąpił na lica dziewczyny, śmiech rodzi na ustach, w których co chwila śliczne, perłowe zęby się bielą. Marysia sama przypiła do Katarzyny, czarki nalała na nowo.

A śmiejąca się swatka prawi:

— Róże ci kwitną w ogrodzie, na grzędach bratki i ostróżki widzę. A wiesz ty dziewczyno, czemu kwiat taki krasny?

— Nie wiem.

— Kwiat ma po to urodę i słodycz, aby ponęta jego zwabiła pszczołę i motyla...

— Do czegoż to mówicie?

— Do czego? Żeby się ciebie zapytać, na co ty masz krasę lic, czemu twe wargi jako wiśnie wabią?

— Od rzeczy mówicie, Katarzyno...

— Nie od rzeczy, nie. Kwiat się urodził dla motyla, tyś dla chłopca stworzona. Czas ci iść za mąż.

— Nie pilno mi wcale.

— Ja cię też nie wyganiam. Bo czy ja ci matką?

— A przecie namawiacie.

— Namawiam, bom ci przyjaciółka. Chłopcy za tobą zglądają, wabi ich twa uroda. Znam takiego, co zmysły dla ciebie stracił.

— Kto?

— Kto? Ciekawaś? Napijno się z pełna.

— Kto?

— Czarka nalana.

Dziewczyna, w której krew gorzała, ujęła miarkę, przyłożyła do wiśniowych, prześlicznych ust i pyta się:

— Powiedzcież kobieto.

— Nie powiem.

Wstała Marysia, chwyciła swatkę za ramię, przysyła się do niej...

— Powiedzcie...

— Powiedzieć?

— Miła, serdeczna kobieto.

— A rada mu będziesz?

— Czy ja wiem?

— Jeśli nie wiesz, to ci nie powiem. Wyśmiałabyś się ze serdecznego bolu...

— Nie Katarzyno. Powiedzcie tylko.

— Pytam ci się, rada mu będziesz?

Zaśmiała się krasawica wstydliwie.

— Rada.

— Józef...

Marysi wypadła z rąk miarka na stół, wino promieniami prysło po gruszkowym stole, zerwała się na równe nogi, oczy jej śmiejące się młodością i winem szeroko się otwarły.

— On?!!

— Cóżeś się tak zdziwiła?

— Czemu? Pytacie się? Bo jako śmierci się nie spodziewam...

— Tak jego się nie spodziewałaś?

— Zglądał ci za mną Janek ze sądeckiej bramy, patrzał w me okna Stach...

— A Józef?

— Przez myśl mi nie przeszedł...

— Nie radaś mu? Nienawidzisz go?

— Ani nawidzę, ani nienawidzę. Tyle mnie obchodzi, co mgła błąkająca się w mokrym lesie.

— Cóż ty mówisz dziewczyno. A gdybyś wiedziała jak on...

— Mówcież.

— Widzisz Maryś, trunek mnie rozebrał, wygadałam wszystko. Może ja źle zrobiłam, żem ci zamysły człowieka wydała. Bo jeśli ty go zamiast przyhołubić, na pośmiewisko wystawisz...

— Chociem zimna dla niego, nie wystawię.

(C. d. n.)

śniny, wiodące do morza Śródziemnego, osobnym traktatem, zawartym między Rosyą a Turcyą. Tymczasem sprawa Dardanelów została załatwioną przy współudziale także innych mocarstw, więc nie można jej następnie regulować za pomocą jednostronnych osobnych traktatów. Dziwna rzecz, że w swoim czasie właśnie pełnomocnicy Anglii zajmowali w tej sprawie stanowisko dwuznaczne, gdy przeciwnie przedstawiciele Rosyi złożyli w Berlinie następujące, zupełnie jasne oświadczenie: „Zasada zamknięcia cieśnin jest zasadą europejską i umowy, zawarte w myśl owej zasady w latach 1841, 1856 i 1871, potwierdzone obecnym traktatem w Berlinie, **obowiązują wszystkie mocarstwa, a mianowicie nietylko w odniesieniu do sułtana, lecz także do mocarstw, podpisanych na traktacie**". Oświadczenie rosyjskie jest tak jasne, że nie pozostawia żadnych wątpliwości co do bezprawnego przejazdu przez Dardanele okrętów rosyjskiej floty ochotniczej.

Pewien oficer rosyjski w liście do jednego z dziennikarzy w Petersburgu potępia surowo samochwalstwo, uprawiane ciągle jeszcze przez prasę rosyjską, co nawet pomiędzy oficerami na placu boju wywołuje niesmak. Doniesienia, że Rosyanie musieli walczyć zawsze z przeważającemi siłami, jest nieprawdą — pisze ów oficer — przeciwnie, często mieli znaczną przewagę liczebną i mimo to ponosili „zaszczytne" klęski, dzięki podwójnemu dowództwu naczelnemu. „Mam pewne prawo wydania sądu — pisze wspomniany oficer — gdyż byłem kilka lat w Japonii i muszę z wielką przykrością wyznać, że rumieniec wstydu oblewał twarz moją, gdy widziałem tamtejsze urządzenia publiczne. Nie można wogóle porównywać stosunków rosyjskich z japońskiemi. Nieprzyjaciela tak niebezpiecznego, tak wytrwałego, tak przygotowanego do wojny, taką siłę moralną posiadającego, nie miała dotąd Rosya. Armia japońska ma znakomitą karność. Żołnierz rosyjski bije się dobrze, potrafi umrzeć, ale opanował go indyferentyzm niebezpieczny, a brakuje mu nieodzownej w wojnie siły moralnej. Inaczej w Japonii. Wszyscy, począwszy od ministra, a skończywszy na robotniku, przejęci są jedną ideą i walczą z zapałem za ojczyznę. Bolączką naszej armii są także kozacy, którzy często nie chcą wykonywać rozkazów i demoralizują armię. Zdarzało się, że całe pułki kozackie nie chciały pełnić służby wywiadowczej".

Wojna obecna nie jest w Rosyi wcale popularną, wyrażając się łagodnie. Mobilizacya — pisze z Kurska korespondent „Oswobożdenja" — okazała niesłychaną samowolę władz wojskowych przy powoływaniu pod broń. Rezerwistów, którzy przychodzą wcześniej, władza zatrzymuje, tych zaś, którzy się spaźniają, odsyła napowrót do domu. Skutkiem tego zdarza się często, że ludzie starsi, obarczeni rodziną, muszą iść na plac boju, gdy młodzi wracają do domu. A przytem panuje przekupstwo. Władze wojskowe, wiedząc, jaki duch panuje pomiędzy ludnością, zamyka rezerwistów natychmiast w koszarach. Ale i tam przychodziło do zaburzeń, podczas których oficerowie okazywali wielką tolerancyę. Pewien rezerwista, idąc ulicami miał miasta, głośno wołał: „Wam bogaczom dobrze się dzieje, was nie wołają pod broń, ale my biedacy musimy iść na wojnę". Po tych słowach rozbił szybę wystawową w pewnym handlu, a gdy policyant chciał go uwięzić, tłum przeszkodził temu. Na dworcu rezerwiści splądrowali bufet w trzeciej klasie, a restaurator pierwszej klasy uniknął grabieży, ofiarowawszy żołnierzom 25 rubli. W Rembertowie na stacyi przed kilku tygodniami dwóch rozszalałych mużyków powołanych do służby na daleki wschód, ograbiło w biały dzień kilku warszawskich letników, grożąc im zabiciem a gdy prześladowani schronili się przed ich pogonią na dworzec kolei i udali pod opiekę obecnego tam pułkownika rosyjskiego, ten zaledwo po długich łagodnych pertraktacyach zdołał im wytłomaczyć, że jeszcze nie są w Japonii i dopiero przy pomocy wezwanego z koszar pogotowia odprowadzono „bogatyrów" do więzienia.

Handel morski na kuli ziemskiej.

Zatarg rosyjsko-angielski z powodu aresztowania Malakki, każe nam zwrócić uwagę na ogrom ruchu handlowego Anglii na wszystkich oceanach świata. Dopiero zdawszy sobie sprawę ze statystyki tego ruchu, zrozumiemy dlaczego w Wielkiej Brytanii wybuchło tak wielkie oburzenie przeciw Rosyi z powodu aresztowania Malakki i wypływającej wskutek tego groźby, że ten sam los spotka inne okręty płynące pod flagą angielską. Straty, wywołane skutkiem choćby tygodniowego zastoju w handlu morskim, urosłyby do miliardów, a dłuższa przerwa pociągnęłaby za sobą nieuchronną ruinę całego szeregu kompanij okrętowych. Rosya, wymierzając pocisk w handel angielski, z powodów, których dotychczas zrozumieć nie można, jeśli ich wszystkich nie da się sprowadzić do zwykłej rosyjskiej niedbałości i „tracenia głowy", co właśnie charakteryzuje bieżącą kampanię rosyjsko-japońską, wymierzyła go w samo serce narodu, w jego dumę i w jego kieszeń.

Wprawdzie niemiecka marynarka handlowa jak również marynarka handlowa innych krajów, wzrosła w ostatnich latach, lecz Anglia także nie została w tyle, w odpowiednim stosunku rozszerzając tonową pojemność swej flotyki handlowej. Brytyjskie parowce i żaglowce ładują towary i wyładowują je w każdej części świata. Można się spotkać z niemi pod każdą szerokością geograficzną na wszystkich pięciu oceanach. W miejsce okrętów żaglowych wprowadzają kompanie coraz więcej parowców. W ciągu ostatnich trzech lat liczba starych żaglowców, należących do „United Kingdom", spadła z 1894 statków o pojemności 1,727.687 ton do 1537 o pojemności 1,392.133 ton.

Wykaz okrętowy Lloyd'a podaje na rok 1904 7699 parowców o pojemności 13,999.218 ton i 1537 żaglowców o pojemności 1,392.132 ton, które płyną pod flagą angielską i są własnością poddanych Wielkiej Brytanii. Jeżeli do tego dodamy liczbę okrętów, któremi rozporządzają kolonie angielskie, t. j. 1088 parowców o pojemności 867.309 ton i 926 żaglowców o pojemności 322.186 ton, otrzymamy olbrzymią ogólną cyfrę 8787 parowców o pojemności 14,866.527 ton i 2463 żaglowców o pojemności 1.714.318 ton, co reprezentuje wymownie potęgę marynarki handlowej państwa angielskiego. Jest to „a pretty large cake" — pięlkny kąsek dla korsarzy rosyjskich.

Z innych krajów trzeba Niemcy wymienić na pierwszem miejscu. Niemcy posiadają 1483 parowców o pojemności 2,891.869 ton. Po nich idą Stany Zjednoczone, prowadzące handel poważną liczbą 1266 parowców o łącznej pojemności 2,440.794 ton.

W ostatnich czasach Norwegia wyprzedziła Francyę co do liczby statków, posiada bowiem 1038 parowców o pojemności 1,017.248 ton — Francya jednak, choć liczba jej okrętów jest mniejsza, bo obejmuje tylko 755 parowców, ma natomiast pojemność wyższą, bo wynoszącą 1.252.457 ton.

Piąte miejsce co do pojemności statków zajmuje Hiszpania, po niej idzie Japonia, Holandya, Rosya, Austrya, Szwecya, Dania i Włochy.

Wielki postęp na polu marynarki handlowej zrobiono w ostatnim dziesiątku lat w Austryi, która z jedenastego miejsca przesunęła się na dziewiąte, podczas gdy Włochy spadły z szóstego na dwunaste.

Handel morski całego świata rozporządza ogółem liczbą 18.467 parowców o pojemności 28,632.684 ton i liczbą 10.823 żaglowców o pojemności 6,156.505 ton. Z tej całej sumy przypada na Anglię, jak wspomnieliśmy wyżej, 8787 parowców o pojemności 14,866.527 ton i 2463 żaglowców o pojemności 1,714.318 ton, wliczając w to flotylę handlową brytyjskich kolonii.

Nic dziwnego, że wobec tak wielkiego ruchu handlowego, który co do pojemności parowców **stanowi połowę zdolności pojemnej parowców całego świata**, a wypełnia piątą część pojemności żaglowców na całej kuli ziemskiej — Anglia wystąpiła z całą siłą, jaką ma dyplomacya na posługach swoich i że ją poparła ruchem swojej eskadry śródziemnomorskiej. *(mn.)*

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Z Wawelu. W tych dniach, jak się dowiadujemy, zamkniętem zostanie na przeciąg dwóch dni wejście na Wawel od strony ulicy Kanoniczej, z powodu, że architekt p. Hendel przystąpi do restauracyi bramy wchodowej, która od dłuższego czasu odnowy i naprawy się domagała. Oprócz tego robotnicy gorączkowo są zajęci burzeniem na Wawelu, od strony ulicy Kanoniczej, budynków, mieszczących mieszkania wikaryuszów katedralnych. Na miejscu tych domków, które, jak się okazało, nie miały fundamentów, stanie duży, stylowy budynek wikaryuszowski podług projektu architekta p. Hendla, który to budynek będzie nową ozdobą naszego królewskiego Wawelu.

Zapis dla Akademii umiejętności. Zmarły w kąpielach w Ems inżynier z Nowgorodu pod Petersburgiem, Konstanty Simon, o którego śmierci doniósł nam wczoraj telegram, zapisał testamentem na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie sumę 10.000 rubli.

Walka z gruźlicą. Magistrat miasta Krakowa zarządził drugie wydanie broszury, traktującej o walce i zapobieganiu gruźlicy. Broszurę tę można otrzymać bezpłatnie u fizyka miejskiego w biurze sanitarnem w godzinach biurowych.

Z nad Wisły. Z powodu, że w ostatnich dwóch dniach spadł kilkakrotnie rzęsisty deszcz w Krakowie, a w okolicy, szczególnie w górskich częściach kraju ulewy, stan wody w Wiśle podniósł się znacznie. Woda zaczyna też płynąć mętna i spieniona, tak, że kąpiel w rzece na razie stała się niemożliwą.

Ruch budowlany w Krakowie. Mimo złowrogich zapowiedzi na wiosnę bieżącego roku, że nastąpi zupełny krach budowlany, nie stało się tak źle, a do budownictwa miejskiego wpłynęło bardzo wiele planów i podań o pozwolenie na budowę nowych domów. I dzisiaj, mimo, że ruch budowlany o tej porze zwykle słabnie, w różnych punktach miasta pracują nad nowemi domami, z których jedne są na ukończeniu, inne dopiero rosną z nad fundamentów. I tak budują się nowe 2-piętrowe kamienice w ulicach Blichowej, Wielopole, św. Sebastyana, Jasnej, Berka Joselowicza, Pędzichów, dalej 3-piętrowa kamienica dla OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika i tamże dla nich 3-piętrowa oficyna, 3-piętrowa kamienica przy ulicy Karmelickiej, w końcu gmach na szkołę jazdy konnej p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej i tamże budynek na zakład kamieniarski. W tych dniach przystąpią robotnicy do zakładania fundamentów pod gmach Izby handlowo-przemysłowej przy ulicach Basztowej i Długiej, podług planu architekta T. Stryjeńskiego, przez którego też budowanym jest piękny i stylowy kościół wraz z klasztorem dla Karmelitanek przy ulicy Łobzowskiej jest już na ukończeniu.

A za torem kolejowym, na gruntach Prądnika Czerwonego rosną szybko gmachy, mające służyć na pomieszczenie wojska, lazaretu i aresztu wojskowego, mających ustąpić z Wawelu.

Burzenie ujeżdżalni. Dziś rano budownictwo miejskie przystąpiło do burzenia ujeżdżalni pod kościołem Kapucynów, na miejscu której wzniesiony zostanie gmach Akademii handlowej. Burzony budynek ma za sobą zajmującą przeszłość i zrósł się wieloma wypadkami z pamięcią Krakowian. Wystawiony przed laty 50 przez rząd austryacki na cele wojskowe, mieścił w sobie szkołę jazdy konnej dla artyleryi. W r. 1863 rząd austryacki, który po chwilowem milczącem tolerowaniu i sympatyzowaniu z powstaniem polskiem, w końcu zajął stanowisko względem ruchu narodowego nieprzyjazne, internował tam emisaryuszy polskich i powstańców, ztamtąd następnie przewożąc ich do więzień w różnych stronach kraju.

Ujeżdżalnia następnie przed kilkunastu laty przeszła w posiadanie gminy i wynajmowaną była prywatnemu przedsiębiorcy na szkołę jazdy konnej. W ogromnej hali tego gmachu odbywały się różne tombole i loterye na cele dobroczynne, oraz odbyło się tam co najmniej kilkaset zgromadzeń ludowych partyi socyalistycznej w Krakowie, z których kilka, zwłaszcza podczas wyborów do parlamentu z V kuryi, miało przebieg burzliwy.

Za kilkanaście dni słynny ten budynek zniknie z powierzchni Krakowa, a na jego miejscu piękny gmach Akademii handlowej podług planu architekta p. Zawiejskiego, będzie nową ozdobą tej części miasta.

Wyścigi krakowskiego Klubu młodzieży cyklistów odbędą się na szosie mogilskiej 8 września. Program: Bieg 1) o „mistrzostwo" 10 klm. trzy nagrody, wpis 3 kor. Bieg 2) nowicyuszy 5 klm. trzy nagrody, wpis 2 kor. Bieg 3) zaprzyjaźnionych klubów tarnowskiego i okocimskiego 6 klm. 4 nagrody, wpis 3 kor. Bieg 4) o „mistrzowstwo Galicyi" 10 klm. 2 nagrody, wpis 5 kor. Bieg 5) ogólny dla wszystkich stowarzyszonych 4 klm. trzy nagrody, wpis 2 i 3 kor. Bieg 6) pocieszenia 5 klm. trzy nagrody, wpis 2 i 3 kor. Bieg 7) Match pierwszych zwycięzców z poprzednich biegów 2 klm. 1 nagroda, wpis 3 i 4 kor. Do biegu 5, 6 i 7 płacą członkowie krakowskiego Klubu młodzieży cyklistów wkładki niższe, członkowie innych towarzystw wyższe. Do biegu 6 i 7 przyjmuje się wpisy dopiero na starcie. Do biegu 4 zgłaszają swych członków towarzystwa. W biegu 7 otrzymają wszyscy uczestnicy dyplomy pamiątkowe. W razie niepogody wyścigi odbędą się 11 września. Wpisy przyjmuje kancelarya Klubu, ulica św. Jana l. 30, codziennie od godz. 12 do 1 — do 20 sierpnia włącznie.

Wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych **w Cieszynie** staraniem polskiego Towarzystwa pedagogicznego rozpoczyna się dnia 15 sierpnia b. r. Uroczystość otwarcia odbędzie się d 15 sierpnia o godzinie 12 w południe w wielkiej sali „Domu narodowego" w Cieszynie. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Cieszynie prosi o zgłaszanie się na kurs uniwersytecki pod adresem dra Kazimierza Wróblewskiego, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie (ulica Dworkowa, L. 13, I p.), dalej o doniesienie pod tymsamym adresem o dniu i godzinie przyjazdu, aby komitetowi mogli oczekiwać przyjezdnych na dworcach cieszyńskich (Cieszyn, dworzec centralny lub Cieszyn-Bobrówka). Komitetowi wskażą uczestnikom na żądanie odpowiednie pomieszczenie. Koszta utrzymania w Cieszynie komisya kwaterunkowa oblicza na 2—3 koron dziennie, a karta uczestnictwa w całym kursie wykładów kosztuje 10 koron, karta wstępu na wykłady w jednym dniu 2 korony. Zaznaczamy, że w kursie uniwersyteckim cieszyńskim, który trwać będzie od d. 15 do 30 sierpnia b. r., mogą wziąć udział także osoby z poza kół nauczycielskich, którym nadarza się miła sposobność poznania Śląska i przyjrzenia się ruchowi narodowemu w tej prastarej dzielnicy piastowskiej.

Chleb dla Brzeska. Od środy rana na gruntach Prądnika Czerwonego, z polecenia namiestnictwa, wojskowe piekarnie polowe zajęte są wypiekaniem chleba, przeznaczonego dla pogorzelców Brzeska. Na razie postanowiono wypiec 5.000 bochenków, co ukończonem być ma w trzech dniach. Wypiekanie odbywa się w siedmiu piecach, z których 4 są żelazne, a 3 ziemne. W pobliżu znajdują się cztery namioty: w jednym przygotowywanem jest pieczywo, w drugim jest skład upieczonego chleba, trzeci i czwarty namiot służą za miejsce odpoczynku dla oficerów i żołnierzy. Żołnierzy-piekarzy pracuje 14, którzy co dobę się zmieniają, a pracują pod komendą oficyała I klasy, p. Franka, oraz akcesisty w rezerwie profesora gimnazyalnego p. Romańskiego; główny zaś dozór spoczywa w rękach starszego zarządcy I klasy, p. Weisera. — Sprawozdawca nasz, zwiedzając tę polową, wojskową piekarnię, stwierdził nadzwyczajną szybkość i zręczność w robocie, dobroć mąki, przeznaczonej na chleb oraz zupełną czystość, mogącą służyć za wzór wielu piekarniom.

Dzisiaj przed południem odesłano do Brzeska pierwszą partyę chleba w ilości 1.500 bochenków.

Z kroniki policyjnej. P. Błażej Jasiński, właściciel realności przy ul. Poselskiej, doniósł policyi, że onegdajszej nocy ktoś skradł mu książeczkę kasy oszczędności na 2000 koron. Dwie kartki zastawnicze, które były w jednej z książeczek, znaleziono w miejscu ustępowem. Policya poszukuje za sprawcą kradzieży.

Z kroniki wypadków. Onegdaj podaliśmy, że między robotnikami Wład. Lowakiem a Fran. Saniternikiem powstała krwawa bójka, której wynikiem były ciężkie okaleczenia [illegible] nie Saniternika do szpitala św. Łazarza. Jak się dowiadujemy, przebieg zajścia był inny. Mianowicie w niedzielę wieczór po godzinie 9 na Czarnej Wsi, w pobliżu toru wyścigowego, znani miejscowi awanturnicy, Stanisław Cyganek i jego młodszy brat, napadli na przechodzącego syna p. Saniternika, właściciela realności i sklepów masarskich. Jeden z napastników żelazną ciupagą, a drugi nożem zadali młodemu Saniternikowi dwie rany: jednę pod okiem, drugą pod ramieniem, poczem umknęli. Saniternik natychmiast poszedł do domu, zaprzągł konia do wózka i pojechał na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

Fiskalizm a instytucye dla nauk. Czytamy w „Gazecie Narodowej":

Zmarły w r. 1894 ś. p. Wiktor hr. Baworowski legował majątek swój Wydziałowi krajowemu dla utworzenia naukowych fundacyj w Galicyi, a w szczególności: Muzeum sztuk pięknych we Lwowie, Zakład naukowy w Tarnopolu, Szkoła rolnicza i lasowa w Łoszniowie, dalej stypendya dla Szkoły malarskiej w Krakowie i Akademii umiejętności w Krakowie. Fundacya ta nosi nazwę „Zakłady naukowe Baworowskiego".

Fundacya ta nie weszła jeszcze w życie z powodu pewnych formalności prawnych, ale odezwała się już i zabrała głos w tej sprawie czujna niby żuraw... dyrekcya skarbu, wymierzając Wydziałowi krajowemu należytość prawną w kwocie 467.430 kor. 33 hal.

Rzecz to nie do uwierzenia! Krajowa dyrekcya skarbu nie chce wiedzieć, że Galicya pozbawioną jest prawie zupełnie instytucyj naukowych, że w kraju naszym, jak mało gdzie, młodzież kształcąca się w wyższych zakładach naukowych nie doznaje prawie żadnego poparcia materyalnego, bo stypendya są bardzo nieliczne i skromne, nie zważa wreszcie zupełnie, że dobroczynna fundacya ś. p. Baworowskiego jeszcze nie weszła w życie. I z zapałem, godnym lepszej sprawy, spieszy krajowa dyrekcya skarbu opodatkować bajecznie wysoko tę fundacyę, uszczuplić dotkliwie jej fundusze na rzecz rządu centralnego, który, choć w teoryi „sprzyja krajowi", w praktyce ciągle jeszcze uważa go za kraj, w którym „immer ist was zu hollen".

Jakżeż przykrą, jak gryzącą ironią jest fakt, że ś. p. Baworowski ustanowił testamentarnie spadkobiercą **substytucyjnym**: „**British Muzeum**" w **Londynie**. Czyżby ów hojny fundator przeczuwał, że jego fundacya, gdyby w kraju miała wejść w życie, przyniosłaby korzyść w pierwszym rzędzie rządowi, a dopiero resztkami pożywiłaby się nauka i sztuka polska? Nie wiemy, jak postąpi w tej sprawie Wydział krajowy. Zapewne że w energiczny sposób zaprotestuje przeciw temu apetytowi krajowej dyrekcyi skarbu. A gdyby ten protest nie miał odnieść skutku, to kto wie, czy nie lepiejby było, aby Wydział krajowy odesłał fundusze fundacyjne zawczasu do Londynu, zanim padną ofiarą fiskalizmu..."

Kwiatek fiskalizmu. Trzynastu „komisarzy konskrypcyjnych", sporządzających w powiecie pilzneńskim w r. 1901 spis przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, wniosło wspólną nieostemplowaną prośbę do namiestnictwa o podwyższenie wynagrodzenia za te czynności. Po **dwóch latach** otrzymali proszący, jako odpowiedź, wezwanie do zapłacenia po 26 kor., a to 13 kor. jako należytości pojedynczej, a 13 koron jako podwyżki. Zamiast 13 koron, ściąga tedy urząd podatkowy 338 koron. Niedość, że rząd ich wyzyskał, bo wypłacił im niższe wynagrodzenie jak w innych powiatach, ale jeszcze muszą tak niesłuszną karę zapłacić, bo rekurs nie wstrzymuje zapłaty, a na załatwienie jego trzeba czekać lata.

Posłowie demokratyczni mają tu wdzięczne pole do poruszenia tej sprawy przy najbliższej sposobności w parlamencie, aby przychylność rządu dla kraju wyszła w pełnem oświetleniu. Na takie iście „salomonowe" rozstrzygnięcie sprawy czekać trzeba było aż dwa lata!

Po pożarze burza. Z Brzeska piszą nam: Rzadko chyba o katastrofę żywiołową tak straszną w skutkach, jak ta, która spadła na Brzesko. Bo oto jeszcze tlić się, palić i dymić nie przestały resztki spalonych domostw, gdy wczoraj nowa klęska spadła na nasze miasteczko i dopełniła zagłady, niszcząc to, co ocalało jeszcze z pożaru. O godzinie 3 po południu czarne chmury nadciągać zaczęły nad miasteczko, ciemność zapanowała zupełna, poczem w kilka minut, przy odgłosie ciągłych grzmotów i piorunów bijących w miasto, spadła ulewa z gradem, która place, ulice, ogrody i podmiejskie pola z dojrzewającem plonem zamieniła w szereg jezior i bagnisk.

Kościół parafialny, częściowo uratowany od ognia, przez dzielną straż krakowską, padł ofiarą burzy. Wicher powalił na nim mur ogniowy, który całym ciężarem runął na przepalony dach, przełamał go i zwalił sklepienie, które zapadło się do wnętrza. Od wstrząśnienia popękały ściany boczne, obsypując się w dół.

Piękna ta świątynia dzisiaj jest jedną ogromną górą gruzu, cegieł kamieni i belek, tonących w rozmokłej od ulewy ziemi.

A grad, który spadł, wybił zboże, zniszczył warzywa i owoce, pozbawiając mieszkańców reszty środków żywności, wobec czego nędza wzmogła się niesłychanie. Wiele też osób, pracujących w ogrodach i polu, a którzy na czas nie schronili się przed burzą, grad pokaleczył dotkliwie.

Jak zwykle w takich wypadkach, z nieszczęścia korzystają różne ciemne indywidua, dopuszczając się wybryków i rabunku wśród zgliszcz. Onegdaj aresztowała też żandarmerya kilku takich szkodliwych ludzi, odstawiając ich do sądu karnego.

O straż pożarną ochotniczą. Z komendy ochotniczej straży pożarnej w Żmigrodzie otrzymujemy wyjaśnienie, że straż tamtejsza odbywa w każdą niedzielę po południu od 2 do 3 godziny ćwiczenia strażackie i do czynności ratunkowych przy pożarze doskonale jest przygotowana. Dlatego notatka, w korespondencyi ze Żmigroda, w nr. 166 „N. Reformy", jakoby straż pożarna tamtejsza „nie dawała znaku życia", wymaga sprostowania.

Z Zakliczyna piszą nam: Ostatni artykuł z Zakliczyna, umieszczony w „Nowej Reformie", rozbudził przynajmniej jakie takie zajęcie się strażą ogniową. Po głębokim śnie, w jakim pogrążeni byli jej członkowie, udał się prezes Towarzystwa do naczelnika straży pożarnej i wypytawszy się o schowane gdzieś w zakątku rekwizyta ogniowe, żądał, by je z ciemnicy wydobyto i spróbowano na rynku, czy funkcyonują. Naczelnik zapewniał o najlepszym stanie przyborów, mówił, że sikawka już wysmarowana i na godzinę 6 tego samego dnia zarządził ćwiczenia członków. Ale zlecenie naczelnika okazało się martwem. Wprawdzie przyniesiono na rynek jakąś balię, która zapewne służyć miała za beczkę na wodę, jednak prócz tego nic nie ujrzeliśmy więcej i mające się odbyć ćwiczenia spełzły na niczem. [illegible] własnej przyczyny być malowanym prezesem, podziękował za ofiarowaną mu niegdyś godność. — I stosunki straży pożarnej w Zakliczynie jakiemi były, takiemi pozostaną, jeżeli nie staną się jeszcze gorszemi. — Dziwna zaiste, jak można było doprowadzić do tak smutnego stanu rzeczy. Poprzedniego roku postarano się o węże i jakieś rury, lecz te dzisiaj rdzą pokryte i zapewne nie do użytku. W ten przecież sposób gospodarować nie wolno, zwłaszcza gdy niebezpieczeństwo przed pożarem w dzisiejszym czasie wzrasta. Stosunki takie należy usunąć jak najprędzej. Straż pożarna nie do tego powołana, aby „de nomine" istniała, lub na większe uroczystości przywdziewała barwne kolory i halabardy, lecz aby potrafiła spełnić powierzone sobie zadania. Więc póki czas, należy zaprowadzić w tych sprawach konieczny ład i porządek.

Urząd pocztowy wejdzie w życie 1 sierpnia w Bachórzu (Brzozów).

Z Krynicy donoszą: Teatr lwowski długo i bardzo oczekiwany rozpoczął szereg przedstawień w Krynicy „Warszawianką". — Artystom urządzono wspaniałą owacyę. Dotąd wystawiono „Tęczę", „Urzędową żonę", „Skarb", „Madeja Zbója", „Eros i Psyche", „Labirynt", „Tamten", „Kasztelankę". Teatr był zawsze wypełniony. Krakowski chór akademicki urządził koncert 20 bm. Oklaskiwano śpiewaków, a zarazem zawołanych tancerzy, którzy tańczyli po koncercie do rana.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Brodach odbył się pod przewodnictwem inspektora Dworskiego w dniach od 13 do 18 b. m. Do ustnego egzaminu dojrzałości zgłosiło się 24 uczniów publicznych i 1 eksternista. Za dojrzałych uznani: Paweł Freid, Aleksander Friedmann, Juda Garfunkel (z odznaczeniem), Abraham Grübel, Mechel Halberstam, Ignacy Hudyma, Adam Jaworski (z odznaczeniem), Max Landau (z odznaczeniem), Eugeniusz Lewrel, Eliasz Mann, Adam Mikołajewicz, Bazyli Sajkiewicz, Piotr Smal (senior), Władysław Topolski (eksternista). — 8 uczniom pozwolono na egzamin poprawczy z 1 przedmiotu — 3 zaś reprobowano na rok.

Z autonomii. Nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie pilzneńskim odbędą się dnia 22go września z grupy gmin wiejskich, d. 26 września z grupy gmin miejskich, a d. 28 września z grupy większych posiadłości.

Zmarli.

W Rzeszowie umarł Gustaw **Hinzinger**, notaryusz, przeżywszy lat 53.

Ze świata.

Z Warszawy piszą do „Słowa Polskiego": Wyszedł tu numer nowego pisma nielegalnego, organu młodzieży rzemieślniczej, p. t. „Kiliński". Pismo to, odbijane na mimiografie, wzywa młodzież pracującą do skupiania się, organizowania i uświadamiania. Będzie to więc niewątpliwie organ partyi socyalistycznej, o czem świadczy obfita kronika, notująca skrzętnie sprawy robotnicze. W kronice tej znajdujemy następującą charakterystyczną wiadomość: „Administracya fabryki wyrobów artystycznych Orgelbranda chciała robotnikom zamienić godziny zajęć, dając pół godziny na obiad, zamiast dwie i skracając dzień roboczy o dwie godziny, ale inspekcya nie zgodziła się, mówiąc, że nie można dawać robotnikom tyle wolnego czasu, bo stąd agitacye i bunty. Charakterystyczna to opieka inspekcyi."

Stagnacya w ruchu fabrycznym i przemyśle nie ustaje. W ostatnich dniach w trzech fabrykach, a mianowicie: w akcyjnej fabryce odlewów Rudzkiego, w Drezdeńskiej fabryce koronek na Górczewskiem i u Feinkinda na Sto Jerskiej straciło pracę razem 1500 ludzi.

O demonstracyi robotniczej, która się odbyła 22 b. m., piszą do „Naprzodu": „W demonstracyi wzięło udział przeszło 500 towarzyszów. Pochód zaczął się od ulicy Młynarskiej i zdążał Wolską w stronę rogatek Wolskich. Po przemowie jednego z towarzyszów podniesiono czerwone sztandary z napisam: jeden „P. P. S.", a drugi „Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!" Zaśpiewano „Czerwony sztandar" i pochód ruszył. Po każdej prześpiewanej zwrotce wznoszono okrzyki: „Precz z caratem!" „Precz z niewolą!" „Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!" Po prześpiewaniu „Czerwonego sztandaru" odśpiewano „Warszawiankę". Przy rogatkach Wolskich manifestanci rozprószyli się. W kilka minut potem zjawiła się różnego rodzaju policya z komisarzami i rewirowymi na czele z bardzo głupiemi minami. Za niemi leciał cały zastęp „łapaczy" na rowerach. Po manifestacyi za kilku jej uczestnikami wlókł się szpicel, ale towarzysze w porę go spostrzegli i sprawili mu takie grzmocenie, że mu z pewnością odejdzie chętka szpiegowania. Spadło nań około 40 kijów."

Proces o szpiegostwo toczy się w Wiedniu przed trybunałem orzekającym. Wyrok zapadnie albo dzisiaj wieczorem, albo jutro rano. Oskarżonymi są: Bronisław **Dyrcz**, liczący 27 lat życia, urodzony w Skawinie, agent handlowy, zamieszkały w ostatnich czasach w Krakowie; tudzież Szymon Ławrow, urodzony w r. 1868 w Rosyi. Obu oskarżonych otacza tajemniczość i śledztwo nie zdołało stwierdzić identyczności ich osób. Dyrcz oskarżony jest o usiłowane szpiegostwo, oszustwo i sprzeniewierzenie, Ławrow tylko o szpiegostwo.

Akt oskarżenia podaje, że w dniu 17 maja 1903 r. o godz. 6 rano strażnik skarbowy w Szczakowej Józef Czeczotka zauważył, że jakiś człowiek przebiegł pospiesznie koło stacyi przez most i chciał dostać się do brzegu, położonego już za granicą. Strażnik zatrzymał go i zapytał o legitymacyę. Zatrzymany podał, że nazywa się Józef Chrocki. Miał on na sobie bluzkę, podobną do bluzek rosyjskich oficerów. Wszystko wskazywało na to, że jest oficerem rosyjskim. Odstawiony do Szczakowej powtórzył swoje zeznania, że nazywa się Józef Chrocki, pochodzi z Ciechanowa i szedł do Kalwaryi. Odstawiono go następnie do policyi krakowskiej, gdzie podchwycono kompromitujące go listy.

Podczas kiedy Chrocki znajdował się w aresztach policyjnych, w sierpniu 1903 r. sprowadzono tam młodego człowieka, aresztowanego z powodu braku zajęcia. Podał on, że nazywa się Władysław Grzesicki, liczy lat 24, pochodzi z wilenskiej gubernii i jest synem zamożnego właściciela dóbr, który uciekł z Warszawy, będąc tam politycznie skompromitowany.

Po kilku dniach odwołał swoje zeznania i podał, że nazywa się Władysław Woroniecki i że pochodzi z Wilna. Miał on być — jak zeznawał dalej — przydzielony pewnej wysokiej osobistości, celem szpiegowania osób przybywających z Prus i Austryi. Po jakimś czasie wysłano go do Galicyi. Wkrótce otrzymał rozkaz zbadania pewnej twierdzy (krakowskiej) i wyszukania ważnych dokumentów, które przechowywał pewien człowiek, nazwiskiem Chrocki. Chrocki — w rzeczywistości miał mieć ważne fotografie twierdzy. Później odwołał Woroniecki te zeznania i oświadczył, że nazywa się Bronisław Dyrcz. Równie i Chrocki zmienił swoje zeznania, podawszy, że nazywa się Szymon Gieorgiewicz Ławrow, że jest kapitanem rosyjskiego sztabu generalnego, i że jako taki otrzymał w maju 1901 r. rozkaz szpiegowania w Galicyi. Jego głównem zadaniem było badać stosunki paszy i zboża w pewnych okolicach, oraz ilość bydła. Później Chrocki znów oświadczył, że nie jest sztabowym kapitanem i że odwołuje wszystko, co mówił dawniej.

Podczas rozprawy obaj oskarżeni wypierają się wszelkiej winy, a Ławrow co do identyczności swojej osoby stara się otoczyć jak największą tajemnicą, odmawiając często wprost odpowiedzi na pytania przewodniczącego.

Krwawe zajście w kawiarni. Z Bukaresztu telegrafują: W kawiarni „Macedonia" przyszło wczoraj do sprzeczki politycznej, w której redaktor Lazaresko i profesor Taparadi strzelili do siebie z rewolwerów. Kula z rewolweru Tapardiego trafiła zamiast Lazaresca jakiegoś gościa, który nie brał udziału w sprzeczce.

Towarzystwo rozwiedzionych mężów powstało w Wiedniu. Mówić właściwie należy o mężach, którzy mają sądową seperacyę, tak zwaną „separatio a thoro et mensa". Towarzystwo to ma na celu podjąć akcyę celem przeprowadzenia reformy prawa małżeńskiego w tym kierunku, ażeby miejsce separacyi zajął rzeczywisty rozwód. Towarzystwo rozwiedzionych mężów w Wiedniu ma cechę wyznaniową, a mianowicie członkami jego mogą być tylko osoby religii rzymsko-katolickiej, posiadające seperacyę sądową, równie mężczyźni jak kobiety. Dnia 2 sierpnia odbędzie się walne zgromadzenie tego towarzystwa celem ukonstytuowania się, poczem wydział przystąpi do zakładania takich towarzystw we wszystkich krajach koronnych.

Nowe muzeum w Paryżu. Żadne z miast na świecie nie posiada tylu i tak różnorodnych muzeów, jak Paryż, mimo to ciągle tam jeszcze powstają tego rodzaju zakłady. Przedwczoraj zostało tam uroczyście otwarte muzeum historyczne ministerstwa spraw zagranicznych. „Figaro" donosi, że w muzeum tem znajduje się oryginalny rysunek cesarza Wilhelma, przedstawiający alegoryę z napisem: „Ludy Europy, brońcie swoich najdroższych dóbr!", tudzież pióro, którem książę Bismark podpisał preliminarz pokoju w Paryżu w r. 1871.

Po amerykańsku. W mieście północno-amerykańskiem Bonesteel w stanie Dakota 150 włóczęgów, tak zwanych „desperados", stoczyło krwawą walkę z policyą. Bitwa trwała kilka godzin nocną porą. Bandyci chcieli miasto podpalić i zrabować. Walka skończyła się zwycięstwem policyi, która straciła 5 ludzi, zabiwszy lub zraniwszy 30 bandytów, a ująwszy około 100. Tych zaprowadziła na dworzec, wsadziła do wagonów towarowych i wywiozła na 100 mil w prerye Nebraski i tam ich wysadziła, zdawszy na łaskę losu.

Sensacyjna walka byków. W miejscowości klimatycznej San Sebastian w Hiszpanii odbyła się w arenie cyrkowej walka byka z tygrysem. W cyrku znalazło się 2000 widzów, więcej zmieścić się nie mogło. Za najgorsze miejsca płacono po 25 pezetów, to jest 23 korony. Na arenie zjawił się byk, a potem tygrys i rozpoczęła się walka. Tygrys położył się na ziemi, wyciągnąwszy łapy do góry, jak to czynią koty. Gdy byk wpadł na niego, tygrys

pazurami chwycił za brzuch swojego przeciwnika i zaczął kłami go szarpać. Byk, silne bardzo zwierzę, zdołał otrząsnąć się z niemiłego ciężaru i teraz rogami podrzucał go jak piłkę. Nagle pękły kraty olbrzymiej klatki, w której odbywała się walka, i oba zwierzęta wybiegły na wolną arenę. Pomiędzy widzami powstał szalony popłoch. Wszyscy rzucili się do wyjść, panie mdlały. Dozorcy stracili głowę. Porwawszy za broń, zaczęli strzelać. Położyli trupem tygrysa, ale że strzelali na oślep, zranili 25 widzów.

Wykradziona ...teściowa. Z Budapesztu donoszą: W miejscowości Szekesfehervar została spełnioną kradzież, jakiej chyba dotąd nie wykazują kroniki kryminalne. Oto mieszkaniec tej miejscowości, Jan Lencses, okradł swą 78-letnią teściową. Rzecz miała się tak: W tamtejszym urzędzie policyjnym zgłosiła się pani J. Szabo i zawiadomiła władzę, płacząc i narzekając, że w czasie jej nieobecności, chora staruszka matka, wraz z łóżkiem i pościelą została z domu wykradzioną. Skoro tylko urzędnik, pełniący służbę, ochłonął ze zdziwienia, rozesłał wszystkich agentów i funkcyonaryuszów policyjnych na poszukiwania, które też wnet zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Okazało się, że kradzież popełnił zięć skradzionej, J. Lencses. Dostawiony do urzędu policyjnego, zeznał „zbrodniarz" w czasie przesłuchania, że czynu tego dopuścił się, ponieważ nie mógł ścierpieć, że teściowa mieszkała gdzieindziej, a nie u niego, i że nie mógł dłużej znieść tęsknoty za nią. Gdy Lencses te słowa wyrzekł, przerażeni urzędnik i protokolant chcieli co prędzej umykać z sali, ponieważ byli przekonani, że mają przed sobą człowieka niepoczytalnego i to furyata niebezpiecznego dla otoczenia. Obecna jednak przy przesłuchaniu pani J. Szabo, córka skradzionej, zauważyła, że Lencses jest przy zdrowych zmysłach, a teściowę ukradł dlatego, że w jej sienniku, którego nigdy i pod żadnym warunkiem nie opuszczała, było zaszytych 160 koron, pozostałych z jej oszczędności. I oto to było rozwiązaniem tej zagadki, początkowo tak niepojętej, wprost z naturą ludzką niezgodnej. Daremnie zapewniał Lencses, że nie miał pojęcia o żadnych 160 koronach, ponieważ fakt dokonania kradzieży własnej teściowej przemawiał przeciw niemu. Przy rozprawie sądowej nie ujdzie on tedy pewnie zasłużonej kary, chociaż niewątpliwie, jako okoliczność wysoce jego winę łagodzącą, będzie mu poczytanem, że dla zyskania nędznych 160 koron nie wahał się porwać swej teściowej. Zdaje się też, że tego rodzaju kradzież nie znajdzie naśladowców i że nie zajdzie potrzeba ustawiania koło teściowych tablic z napisami: „Ostrzegę się przed złodziejami!"

Ze sfer kolejowych. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni zostali ze względów służbowych: rewident Bazyli Mokrański, rewizor kas w Stanisławowie, do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz asystent Józef Stegmann z magazynu materyałów w Stanisławowie do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Konkurs na sokolnię. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Gorlicach rozpisuje konkurs na sporządzenie szkiców projektu budowy nowej sokolni w Gorlicach. Pierwsza nagroda 200, druga 100 K, przyczem Towarzystwo zastrzega sobie prawo zakupna jednego projektu, któryby nie odpowiadał w zupełności warunkom konkursu. O plan sytuacyjny i bliższe warunki zgłaszać się można do wydziału Towarzystwa. Termin do nadsyłania szkiców upływa w dniu 20 sierpnia b. r.

Z kalendarza. W piątek 29 lipca: Marty, Feliksa, Olawa i Flory; w sobotę 30 lipca: Abdona, Sennena i Julity mm.; w niedzielę 31 lipca: Ignacego Lojoli w. i Heleny m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lipca termometr doszedł od 17·7 do 26·5 C.; barometr wahał się. Dnia 28 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·9 mm., termometru 17·4 wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 28 lipca: ochmurno; miejscami drobny opad.

Pożary.

O pożarach w kraju naszym otrzymujemy dziś następujące wiadomości:

Kolbuszowa, 27 lipca. Wczoraj nawiedził pożar miasteczko Sokołów tutejszego powiatu, niszcząc w przeciągu kilku godzin całe miasteczko doszczętnie. Spłonęło 600 domów mieszkalnych, nie licząc budynków gospodarczych. Mieszkańcy stali się nędzarzami bez dachu i chleba. — Celem niesienia im pomocy zawiązał się na miejscu komitet ratunkowy pod przewodnictwem hr. Jana Zamoyskiego, właściciela dóbr Sokołów. Wobec ogromu klęski, jaka nawiedziła miasteczko, komitet zwraca się w tej drodze do ofiarności społeczeństwa w nadziei, że wszyscy chętnie pospieszą i choćby jaknajskromniejszym datkiem przyczynią się do otarcia łez i ulżenia nędzy nieszczęśliwych pogorzelców. Łaskawe datki nadsyłać należy na ręce komitetu ratunkowego dla pogorzelców miasteczka Sokołów koło Rzeszowa. Wydział powiatu kolbuszowskiego.

Wiceprezes Ks. Królikowski.

Worochta. (Pożar lasów). Pasmo lasów górskich, okalającę Worochtę od strony północno-wschodniej, na granicy Tatarowa, stoi od dziś w płomieniach. Pożar powstał wskutek nieostrożności robotnika lasowego, którego sprowadził z Węgier dotychczasowy właściciel lasu, Hasenfratz do robót. Pożar ogarnął zrazu prywatny las Handsa z Nadboczkau obok Szegedynu, a stąd ogień rzucił się na lasy rządowe. Dotychczas godz. 8 spłonęło około 500 morgów lasu. Ratunek nader utrudniony. Dzięki pogodzie i brakowi wiatru, jest nadzieja zlokalizowania pożaru. Na razie płoną lasy w kierunku ku Tartarowowi, a pożoga szaleje głównie w zrębach Handsa (dawniej Hasenfratza). — Z tartaku Eislerów wysłano pogotowie z 150 ludzi, którzy kopią rowy i izolują płonący las. Gmina Worochty wysłała 100 ludzi na pomoc. Akcyą ratunkową kieruje energicznie asystent lasowy, Józef Lisowski. W samej Worochcie spokojnie i pięknie jak zwykle. Nawet nie czuć, że tuż nad wsią, na stromych górach, pokrytych czarnym lasem, szaleje pożar. Naczelnik stacyi tutejszej telegrafował po wojsko, zachodzi bowiem obawa, że w razie najmniejszego wiatru morze płomieni obróci całe lesiste wzgórze — ozdobę Karpat — w perzynę.

Radziechów, 25 lipca. Jakieś szczególne nieszczęście prześladuje tutejsze miasteczko: niema roku, by przynajmniej kilkadziesiąt domów nie spłonęło. Dziś, 25 lipca w południe, znowu pożar ogarnął kilkadziesiąt budynków, tj. całe jedno przedmieście zwane Kątek, które w r. 1902 w maju zupełnie spłonęło. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej dzieci, pozostawione w chacie i zapałki. Silny wiatr, posucha, brak wody — uniemożliwiają wszelki ratunek. Jeśli wiatr się odwróci, spłonie całe miasto. Zboże na pniu koło chat płonie.

Rudki, 26 lipca. Dziś rano przyszła tu wiadomość o pożarze Jakimczyc, jednej z wsi tutejszego powiatu, położonego mniej więcej o milę od Komarna. Wskutek podpalenia z zemsty spłonęła do szczętu niemal cała wieś, licząca ponad 150 gospodarstw, a do 1000 ludzi. Na szczęście szkoda była w znacznej części ubezpieczona, mimo to, bieda wśród ludności, pozbawionej dachu, wielka.

Winniki, 27 lipca. Wczoraj przed południem wybuchł tu groźny pożar w piętrowem zabudowaniu p. Dittricha. Dzięki energicznemu ratunkowi ochotniczej straży pożarnej tutejszej fabryki tytoniu, pożar zlokalizowano. Spłonął tylko dom p. Dittricha.

Janów, 27 lipca. Wczoraj wybuchł pożar w lasach między Domażyrem a Janowem. Ogień zlokalizowano.

Czortkow. W Szulhanówce spłonęły zabudowania H. Kindzała, Herasymowa i Zjawina. W ogniu straciło życie dwoje nieletnich dzieci.

Dobromil. W Lacku spłonęła stodoła włościańska, a w płomieniach zginął 60-letni Paweł Szymański (żebrak), który tam stale nocował. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności Szymańskiego.

Jaworów. W Gajach pożar zniszczył budynki czterech włościan, wyrządzając im szkodę na 4820 koron.

Lisko. W Olszanicy powstał pożar w zabudowaniach Katarzyny Wołk, a przeniósłszy się później na okoliczne domostwa, pochłonął 16 domów włościańskich wraz z budynkami gospodarczemi i tamtejszą szkołą ludową. Szkody są bardzo znaczne. Część budynków była ubezpieczoną. Podejrzenia zwracają się przeciw Katarzynie Wołk, której dom był ubezpieczony. Dochodzenia w toku.

Przemyślany. W Ciemierzyńcach wybuchł pożar, który zniszczył jedną zagrodę włościańską, wyrządzając szkodę na 4000 koron. Ogień podłożono.

Sanok. W Przybyszowie powstał pożar w lesie dworskim i zniszczył 6 morgów młodego drzewostanu. W Jaśliskach spłonął w lesie nagromadzony materyał drzewny wartości 7170 koron. Oba pożary zlokalizowano i ugaszono.

Stanisławów. W Załukwi spaliły się: dom mieszkalny, stajnia i nieruchomości gospodarcze Markusa Blecha. Podejrzanego o podpalenie F. Petrasza odstawiono do sądu.

Pożary lasów. W uzupełnieniu naszej wiadomości o pożarze lasu w Zagorzanach pod Gdowem donoszą nam dodatkowo, że akcyą ratunkową tamże kierował z całem poświęceniem, bawiący tam na studyach artysta-malarz z Krakowa p. Wincenty Wodzinowski. Jego to umiejętnemu kierownictwu zawdzięczać należy, że ogień został opanowany i nie przeniósł się na lasy sąsiednie. Pomoc w akcyi ratunkowej wzięła tam bardzo skutecznie straż z Łapanowa.

Izraelicki komitet ratunkowy dla Brzeska. Ze względu, że Brzesko w $^{2}/_{3}$ składa się z ludności żydowskiej, zawiązał się w Krakowie komitet ratunkowy izraelicki, w skład którego wchodzą pp. dr Gross, dr Frühling, dr Lachs, Bober, Eichorn i wielu innych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs im. Jul. Ursyna Niemcewicza.** Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs im. Jul. Urs. Niemcewicza na następujące tematy:

1) „Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1830)". Nagroda 1500 franków. Termin 31 grudnia 1905 roku. 2) „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII wieku w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej. Nagroda 2500 franków. Termin 31 grudnia 1907 roku. Nagroda może być podzieloną na dwie, niekoniecznie równe części.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. Według § 18 regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą.

Dział ekonomiczny.

× **Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych** we Lwowie, ul. Kopernika 19, uprasza obywateli-rolników, mających do sprzedania nasienie grochu pastewnego, wyki siewnej, bobiku końskiego, wyki kosmatej i piaskowej, hreczki, gorczycy białej, choćby w małych ilościach (nie wagonowo), aby zechcieli próbki wraz z ofertą nadsyłać pod podanym adresem.

× **Stacya rozpłodowa** czterech ogierów rządowych przeniesioną będzie w r. 1905 z Wesołowa pod Zakliczynem do Ciężkowic, gdzie w tym celu gmina wystawi osobny budynek.

Brak paszy na Węgrzech grozi tamtejszym rolnikom skutkiem długotrwałej posuchy. Węgierskie ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, ażeby koleje państwowe przewoziły po zniżonych cenach siano, słomę i sieczkę, przeznaczone dla gospodarzy, trudniących się hodowlą bydła, jeżeli owe artykuły mają 10.000 kilogramów wagi i co najmniej przewiezione zostaną na 50 kilometrów od granicy. Ministerstwo rolnictwa ma zarządzić tymczasowe środki dla zapobieżenia brakowi paszy. Pomiędzy innemi na pewien czas zostanie zniesiony zakaz paszenia bydła na rządowych domenach.

× **Cukier drożeje!** Kartel cukrowy podniósł znów cenę cukru o 1 koronę na cetnarze metrycznym.

Wiedeń, 28 lipca. Pszenica 10·75 do 11·—, nowa 10·75 do 11·05 silna, żyto niezmienione ustalone, jęczmień nie notowany, kukurydza 6·70 do 6·99, owies spokojny, rzepak niezmieniony.

Deszczowo.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na październik 9·84 do 9·85. Żyto na październik 7·60 do 7·61. Owies na lipiec 6·72 do 6·73. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na sierpień 6·33 do 6·34. Kukurydza na maj 6·54 do 6·55. Rzepak na sierpień 10·65 do 10·75.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Wybory do Sejmu bukowińskiego z miast i Izb handlowych odbyły się we wtorek i w środę. Wybrani zostali: W Czerniowcach: adwokat dr Bruno Straucher (wolnomyślny) 1842 głosami i dyrektor magistratu Wiedmann (niemiecki postępowiec) 1777 gł. Kontrkandydaci: burmistrz Kochanowski i adwokat dr Kiesler otrzymali: pierwszy 413, drugi 312 głosów. Izba handlowa czerniowiecka wybrała prezydenta Izby Fryderyka Langenhana 15 głosami, a dyrektora banku Wilhelma Tittingera 13 głosami na 15 głosujących. W Serecie wybrany posłem prof. Artur Skedl jednogłośnie 245 głosami na 245 głosujących. W Suczawie otrzymali: burmistrz des Loges 226 głosów, adwokat dr Weidenfeld 149, a inżynier Fuchs 135 głosów na 510 głosujących. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał absolutnej większości, nastąpił nazajutrz wybór ponowny, przy którym wybrany został adwokat Weidenfeld. W Radowcach wybrano kandydata Niemców Landwehra.

Z teatru wojny.

Dalszy raport generała Kuropatkina do cara brzmi: „Dnia 25 b. m. nieprzyjaciel obsadził Daszicao i okolicę. Do tej chwili nie otrzymałem żadnych szczegółowych sprawozdań o walkach i stratach w dniach 23 i 24 b. m. Na linii Liaojang-Fenghwangczeng i Liaojang-Saimatsi wszystko spokojnie".

Dalej zawiera raport krótką wzmiankę o nowej potyczce w okolicy wąwozu Dalin, w której strzelcy rosyjscy odparli dwa bataliony japońskie.

Z Tokio donoszą, że w bitwie pod Daszicao Japończycy stracili 800 ludzi.

Oto wszystko, co na razie wiemy o ostatniej tej bitwie.

Więcej daleko nadeszło od wczoraj do dziś wieści o ogólnem położeniu na polu walki. — Wszystkie zgadzają się w tem, że sytnacya Rosyan jest wprost rozpaczliwa. Armia rosyjska ma być już faktycznie rozbita na trzy części, z których każdej grozi zupełne osaczenie. Wobec tego nadchodzące z Rosyi posiłki nie mają już być wysyłane na południe, lecz na wschód, nad północną granicę Korei, gdzie generał Leniewicz utworzyć ma z nich drugą wielką armię w celu przeniesienia pola walki do Korei północnej. Do „Daily Mail" donoszą, że dwie dywizye japońskie stoją już między Liaojangiem i Mukdenem i że władze rosyjskie już się przygotowują do opuszczenia tego miasta. Wszystkie te doniesienia wymagają jeszcze potwierdzenia.

Eskadra władywostocka, jak się zdaje, nie wraca do swego portu, lecz dalej płynie ku południowi. Widziano ją podobno już w pobliżu wyspy Formozy, gdzie zabrała znów jeden handlowy okręt rosyjski.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 28 lipca).

Londyn. Do Mukdenu przybył pociąg sanitarny, który przywiózł dalszych 200 rannych z bitwy pod Daszicao.

Bitwa pod Daszicao.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: O walce koło Daszicao donoszą: Generał Oku w niedzielę rozpoczął atak na Daszicao. Rosyanie mieli umocnione pozycye na południe od Daszicao, które ciągnęły się na wschód i zachód. Rosyanie rozwinęli tu wszystkie swe siły **(5 dywizyj, 100 dział).** Ogień rosyjskiej artyleryi wstrzymał Japończyków w czynności. — Gen. Oku przeczekał do zmroku i o godzinie 10 nagle całe prawe skrzydło Japończyków uderzyło na Rosyan. Dalsze stanowiska na zachodzie i wschodzie od Tajtingling zostały łatwo zajęte i koło północy zdobyte. O świcie Japończycy zdobyli stanowiska na wschód od Szenszinszitung i ścigali Rosyan przy ich cofaniu się ku Daszicao.

Petersburg. (Oficyalnie). Generał Kuropatkin przesłał na ręce cara wyczerpujące sprawozdanie generała Zarubajewa o walce koło Daszicao. Ze sprawozdania wynika, że była to głównie walka artyleryi i doszła do największego napięcia wieczorem 24 b. m. Japończycy rozpoczęli atak przeciwko pułkowi barnaulskiemu, którego komendant atak odparł, każąc swoim batalionom cztery razy wystąpić do walki na bagnety. — Ogień działowy ustał o godzinie 9 wieczorem, karabinowy trwał do późnej nocy. Rosyanie mieli utrzymać się przy wszystkich swoich stanowiskach. — Po walce skonstatowano, że przeciw 18 rosyjskim batalionom stoją przynajmniej **dwie dywizye nieprzyjacielskie** i silna artylerya. Wobec tego Zarubajew nie uważał za wskazane walkę dalej prowadzić i zdecydował się rozpocząć cofanie, co wykonano w zupełnym porządku. Straty nie zostały dotąd skonstatowane, poledz jednak miało **po stronie rosyjskiej 20 oficerów i 200 żołnierzy.** Zarubajew podnosi męstwo swoich wojsk, zwłaszcza pułków syberyjskich, które wykonały główny atak. — Straty Japończyków mają być znacznie większe (?).

Odwrót z obawy przed odcięciem.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu 26 b. m.: Przy walkach 24 i 25 b. m. komendant 4 syberyjskiego korpusu Zarubajew dowodził wojskiem naszego frontu południowego. Ponieważ okazało się, że Japończycy od wąwozu **Dawin zbliżają się ku Mukden-Haiczeng, Zarubajew dał rozkaz cofania się na północ.** Japończycy nie ścigali Rosyan. Cofanie się odbyło się w zupełnym porządku.

Walki pod Portem Artura.

Londyn. Z Czifu donoszą, że w dniu 17 i 18 a także dnia 24 stoczono znów pod Portem Artura zacięte walki. W dniu 18 b. m. Rosyanie pozostawili na polu walki **400 zabitych i rannych.** Dnia 24 walczono tam równocześnie na lądzie i morzu.

Pewien Francuz, który przybył z Portu Artura do Czifu, opowiada, że japońskie okręty wojenne bardzo ucierpiały w ciągu bezustannej półrocznej służby. Część wielkich dział jest już prawie nie do użycia.

Nowa porażka Rosyan na morzu.

Czifu. (Biuro Reutera). Wedle wiadomości rosyjskich szpiegów, rosyjski torpedowiec „Porucznik Buriakow" i 2 rosyjskie kontrtorpedowce zostały 26 b. m. zaatakowane przez japońskie torpedowce **i uważać je należy za zupełnie stracone.**

Przerwa w operacyach.

Londyn. Z okolicy wąwozu Motien donoszą, że przerwa w operacyach trwa tam na razie dalej. Zachodzą tylko bezustanne potyczki między przedniemi strażami japońskiemi a rekonesansami rosyjskiemi. Na drodze do Mukden przyszło do potyczki między sotnią kozaków a kompanią piechoty rosyjskiej.

Paryż. Z Niuczwangu telegrafują do „Matina": Pozostali w Niuczwangu Europejczycy przeżyli noc po odejściu Rosyan w wielkiej trwodze. Rosyanie spalili dworzec i dużo budynków prywatnych. Pospólstwo chińskie rabowało na dworcu. Dopiero rano o godz. 5 przybyli do miasta pierwsi kawalerzyści japońscy. Udali się oni zaraz do opuszczonego pałacu gubernatora rosyjskiego. Kawalerya japońska sprawia dobre wrażenie. Każdy żołnierz ma kompas na przepasce koło ręki i lornetę polową. Postawa żołnierzy doskonała.

Zajęcie Niuczwangu.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że ludność chińska miasta przyjęła wojsko japońskie z objawami wielkiej radości. Japończycy zmienili natychmiast administracyę miasta. Trzech kawalerzystów schwytało w mieście żołnierza rosyjskiego, który pozostał umyślnie, aby dostać się do niewoli.

Febra i dysenterya.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego „via" Fuzan 26 b. m., że wśród wojska rosyjskiego panuje silnie febra i dysenterya.

Zatarg Rosyi z Ameryką.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał formalny protest zastępcy Towarzystwa młynowego „Portland" przeciw zajęciu amerykańskiego ładunku okrętu „Arabia", należącego do linii „Hamburg-Ameryka". Departament państwowy po szczegółowem rozważeniu odnośnej ustawy gotów jest do energicznego i szybkiego działania. Zastępca Towarzystwa oświadcza, że na pokładzie „Arabii" nie było kontrabandy wojennej, lecz zwykłe towary handlowe nie przeznaczone dla Japonii. W sprawie okrętu „Knight Comander" stoi departament na stanowisku, że zatopienie neutralnych okrętów jest zupełnie nieprawnem.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański zażąda od Rosyi pełnego wynagrodzenia za amerykański ładunek zabranych okrętów, a nadto dalszego jeszcze odszkodowania dla właścicieli.

Wracają do Rosyi.

Port Said. (Biuro Reutera). Rosyjska załoga statków „Skandia" i „Ordowa" odjechała dziś na „Cezarewiczu" do Odessy.

Zamordowanie ministra Plehwego.

Petersburg. Zamachu na Plehwego dokonano gdy ten jechał na dworzec bałtycki aby się udać do Peterhofu. Powóz nie dojechał jeszcze do dworca warszawskiego, gdy rzucono pod niego bombę, która eksplodując, **rozerwała w tysiące kawałków osoby jadące w ekwipażu oraz woźnicę.** Kilku przechodniów i woźniców odniosło rany. Aresztowano podejrzane o zamach indywiduum.

Wiedeń. Dziś do godziny 4 po południu nie otrzymano tu jeszcze żadnej dalszej depeszy o zamordowaniu Plehwego. — Tutejsza ambasada rosyjska dowiedziała się o wypadku tym dopiero z telegramów Biura korespondencyjnego. Na giełdzie wieść ta nie wywarła większego wrażenia.

Agencya rosyjska nie nadesłała dotąd żadnych bliższych szczegółów o zamachu.

(Wacław, syn Konstantego Plewe, urodził się w Warszawie z ojca ewangelika, uważającego się za Polaka, i z matki prawosławnej. W Warszawie kończył szkoły, tam miał licznych kolegów, z którymi dość długo utrzymywał przyjazne stosunki. Nawet wówczas, gdy przez pewien czas w roku 1878 zajmował stanowisko podprokuratora warszawskiej Izby sądowej, bywał w towarzystwach polskich i najpoprawniej po polsku mówił. Dalsza karyera Plewego najmniejszego śladu nietylko polskości, ale i sympatyi dla Polaków nie objawiała. Jeszcze za Aleksandra II przeniesiony do Petersburga, wszedł do składu komisyi śledczej w sprawach politycznych i odtąd szybko posuwał się w karyerze żandarmsko-administracyjnej. W wielu politycznych procesach, w organizacyi policyi tajnej odgrywał Plewe wybitną rolę. Za Aleksandra III. był towarzyszem ministra spraw wewnętrznych w charakterze naczelnika policyi państwowej, następnie zajmował wysoką godność sekretarza stanu do spraw w Finlandyi, a cały szereg zarządzeń przeciw ustrojowi konstytucyjnemu w Finladyi był jego robotą. — Zdecydowany i wierny sługa Pobiedenoscewa dążył zawsze do stłumiania wszelkich ruchów swobodniejszej myśli i wtłaczania organizmu państwowego w ramy, charakteryzujące panowanie Aleksandra III. Urząd ministra spraw wewnętrznych objął przed 2 laty po zabiciu Sipjagina).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 lipca.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Trzystu liberałów zebrało się wczoraj o 10 wieczór przed domem stowarzyszenia socyalno-demokratycznego i otrzymując ciągle posiłki demonstracyjnie przeciągało ulicami miasta. Policya wkroczyła, gdy demonstranci wznosili okrzyki przed redakcyą dziennika „Il Sole", rozpróczyła tłum, aresztowawszy 12 osób.

Watykan i Francya.

Paryż. (Tel. ag. Havasa). Biskup z Dijon De Nordes bez zezwolenia rządu wyjechał do Rzymu.

Odpowiedź Watykanu na doniesienie rządu francuskiego oczekiwaną jest dzisiaj wieczorem.

Paryż. (Ag. Havasa). Biskup De Nordes wyjechał do Rzymu na wezwanie kardynała Merry del Vala. Wysłanie pisma przez rząd francuski przedstawia się jako poważne zaostrzenie konfliktu między Watykanem a Francyą. Już w piątek odbędzie się w tej sprawie rada ministeryalna pod przewodnictwem prezydenta Loubeta.

Paryż. Odjazd biskupa des Nordes zaostrzył znacznie zatarg z Watykanem. Słychać, że rząd doręczy dziś lub jutro posłowi papieskiemu paszporty i że zupełne zerwanie stosunków nastąpić może każdej chwili. Prezydent Loubet odroczył wobec tego swój wyjazd do południowej Francyi.

Paryż. Jutro po południu odbędzie się nadzwyczajna rada ministeryalna. Prezydent Loubet odroczył skutkiem tego wyjazd do swoich dóbr w Monte Limare. Sądzą, że na tej radzie rozważaną będzie sprawa biskupów. Jest rzeczą pewną, że biskup Dijon odjechał do Rzymu, otrzymawszy nowy list sekretarza stanu. W kołach rządowych wywołało to przygnębienie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Delcassé odroczył swój urlop na kilka dni z powodu sprawy biskupów w Dijon i Laval.

Paryż. „Matin" pisze, że świeże pismo kardynała-sekretarza do biskupa w Dijon uważać można za odrzucenie francuskiego protestu i za zbyt jasne danie do zrozumienia, że Watykan uważa dyplomatyczne żądania Francyi za niebyłe. Tymczasem odpowiedź Watykanu na protestującą notę rządu francuskiego z pewnością nadejdzie. Ogólnie panuje przekonanie, że na jutrzejszej radzie ministeryalnej zostanie uchwalone zerwanie stosunków dyplomatycznych między Francyą a Stolicą apostolską. Biskup z Dijon jeszcze wczoraj zawiadomił prezydenta ministrów, że udaje się do Rzymu, gdyż otrzymał list od sekretarza stanu, w którym go papież powołuje do stolicy. Na zapytanie ministerstwa odpowiedział prefekt departamentu, że biskup zaraz po wysłaniu listu do prezydenta Combesa wyjechał tak, że prezydent ministrów nie miał czasu zakazać mu opuszczenia dyecezyi, gdyż bez wątpienia nie byłby mu dał pozwolenia na odjazd. List kardynała Mery del Val ma być napisany w bardzo przyjaznym tonie. Sekretarz prosi w nim biskupa, aby dał kilka wyjaśnień, by Ojcu św. oszczędzić długiego przewlekania się zmartwienia.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 635·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 745·50. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Länderbanku 424·. Akcye Bankvereinu 514·—. Akcye Bodencredit 937·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 534·—. Akcye kolei państwowych 632·50. Akcye kolei południowej 81·25. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 542·—. Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 430·50. Akcye Rima Muranyi 489·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2224·—. Akcye Fabryki broni 476·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1028·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·10. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 126·50. Marki 117·27. Ruble 252·75.

Cukier spokojny 22·20—30. Spirytus niezmieniony 47·40—60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po bezochotnym przebiegu ustalił wyższy Londyn.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe . . . —	252 75	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego .	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne .	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . . .	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 50	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj. .	102 75	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj. .	101 40	102 20
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	589 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy . .	575 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta papierowa . . .	99 —	99 50
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 15	[illegible]

SOK MALINOWY

bardzo dobry i niedrogi. **Winogrona kuracyjne** ma do sprzedaży 2148 1 4

Bazar Spożywczy Michała Nodzeńskiego
ul. Floryańska l. 40.
W niedzielę i święta sklep zamknięty.

4 piękne pokoje

z przynależnościami, na pierwszem piętrze przy ul. Łobzowskiej l. 6 zaraz **do wynajęcia**. Wiadomość u gospodarza. 2151

Praktykantkę

katol., Polkę, znającą język niemiecki, z dobrego domu, przyjmie zaraz z płacą **HERMAN PIESEN**, specyalista sznurówek, **w Krakowie, Grodzka 4.** — Potrzebna również dobra szwaczka do szycia sznurówek. 2147 1 3

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach
D. HOLZSTEIN i Spka
wysyła codziennie świeżo rwane

SŁYNNE MORELE

w 5-cio kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h. 2068 4 10

Mleczarnia maszynowa

położona we wschodniej Galicyi między dwiema liniami kolejowemi, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** na bardzo korzystnych warunkach. — Urządzenie wzorowe. Zbyt mleka i maślanki w miejscu. Stacya kolei i poczta o dwa kilometry.

Zgłoszenia **Kułakowski, Ladzkie**, poczta **Markowce.** 2149 1 3

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parvi'ego**, z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor. 2081 7 0

Słynne w świecie morele

Wysyłam zaraz piękne, wielkie wybierane morele w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 3 K 50 h, II gatunek 3 K 25 h. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie, jak się z moreli sporządza rozmaite marmolady. Także wspaniałe renklody w 5-kg. koszykach za 3 K 80 h. 2108 4 9

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

Willa murowana

o 10 pokojach, w pięknem położeniu, wraz z przynależnemi budynkami i ogrodem, o łącznym obszarze 1361 kw. sążni **do sprzedania** w Rzeszowie. Wiadomości udzieli **adwokat Dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie.** 2104 5 10

Kotłowy gorzelniany

uzdolniony do obsługi kotłów gorzelnianych, kawaler, znajdzie posadę **w rafineryi I. A. Baczewskiego we Lwowie.** 2145 2 2

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków tylko piśmienne.

Spółka owocarska

w Zaleszczykach

pod kontrolą Dyrekcyi kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, wysyłać będzie około 1 sierpnia 1904

MORELE

w koszach pięcio-kilowych po 3 kor. 60 hal. franco do każdej stacyi pocztowej wraz z opakowaniem. Owoc tylko doborowy — każdy z osobna zawinięty w bibułkę. Każdy kosz zaopatrzony marką kontrolną. We większych ilościach wedle umowy. Zamawiać już można: 2076 5 0

Spółka owocarska w Zaleszczykach.

Dra Oetkera

proszek do pieczywa i cukier waniliowy po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 23 26

Biegły buchalter

i korespondent, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod **A. M., Kraków**, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2146 1 3

Uczeń

potrzebny do **Cukierni Nowaka w Bochni.** 2114 3 5

Egzaminowany maszynista

zdolny tokarz i ślusarz maszynowy poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod **2117** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2117 2 3

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

HUMORESKI.

2102 4 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2034 13 30

Nowo otwarta

Katolicka Owocarnia

przy ulicy Szewskiej l. 8 i Długiej l. 20,

poleca po najniższych cenach co dzień świeże doborowe owoce.

2111 6 8 *Jan Mycyk.*

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 24 0

Masło! Miód!

Wysyłam opłatnie za zal. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego smacznego masła za 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. b. dobr. miodu za 3·35 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr.; 6—8 kurcząt lub 3—4 tłustych, młodych, żywych kaczek 3 złr. Kto raz zamówi, jest stałym odbiorcą. 2137 3 3

GLAZER, Skała nad Zbruczem 11.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa**, handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2150

Morele

sortowane I wybór, starannie pakowane sprzedaje **Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franco. 2086 9 10

W Administracyi „N. Reformy“

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„Noc Tarasowa“

powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni“

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg“

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 10 0

Karbowy

z dobremi świadectwami szuka posady na lepszych warunkach. Narodowe Biuro, Kraków, Floryańska 43. 2135 3 4

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 5 K 50 h **opłatnie J. Menczer w Mikulińcach.** 2126 4 50

Morele zaleszczyckie z ogrodu księdza Knihnickiego, codziennie świeżo rwane, wyborne, w koszykach 5 kg franko za zaliczką 3 K 30 h wysyła **MAIMAN, Zaleszczyki.** 2080 4 4

Ociemniały kaleka

pragnący z polecenia lekarzy udać się na kuracyę wzroku, zwraca się do osób litościwych z prośbą o zasiłek, któryby mu umożliwił powrót do zdrowia i pracy. — Datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1788 4 0

Uczeń

szkół średnich podjąłby się uczenia studentów z niższych klas gimnazyalnych, przyjąłby w danym razie każdą pracę, byle módz zarobić na życie.

Zgłoszenia pod **2095** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2095 5 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 36 0

Uczennica

konserwatoryum krak. (z patentem) udziela **lekcyj gry na fortepianie** w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia: ul. Szczepańska Nr 11, mieszk. 9. 1975 9 0

TOMASYNA to jest żużle Thomasa

prawdziwa z najściślejszą gwarancyą

niskoprocentowe z 13% — 14%
wysokoprocentowe z 18% — 21% 2124 2 3

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)

Mączki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa

do bezpłatnej analizy kontrolnej

po cenach najtańszych w warunk. mojego katalogu rolnicz., który przesyłam darmo i opłat.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

w KRAKOWIE. Biuro dla zamówień, ulica Karmelicka L. 24.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

72 22 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 20 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Mączka fosfatowa Thomasa

znak „LISC KONICZU“

z hut czeskich,

której skuteczność przez 25-letnie użycie świetnie udowodnioną została. Sprzedaje po cenie fabrycznej.

Broszurki z wynikami długoletnich doświadczeń, wyjaśnienia i cenniki udziela gratis i franco. 1856 3 6

Biuro sprzedaży hut czeskich Thomasa w Wiedniu.

JOZEF KARRACH
Lwów, ulica Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami mało wartościowemi i fałszowanemi.

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 3 15

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10.43 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgorza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasla a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszow, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni [illegible] (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski